

ROK XIV.

LUTY-MARZEC

NR. II-III.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.



KRAKÓW.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.
DRUKARNIA W. POTURALSKIEGO KRAKÓW-PODGÓRZE.

Założone



w r. 1860.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie.

Z końcem roku 1910:

Fundusze gwarancyjne wszystkich trzech działów ubezpieczeń Koron 62,297.871.—

Wartość ubezpieczona w dziale ogniowym i gradowym:
Koron 2.289,032.043.—

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w dziale życiowym:
Koron 121,428.776.—

Od początku istnienia Towarzystwa:

Wypłacone szkody we wszystkich trzech działach:
Koron 253,417.902.—

Wypłacone członkom zwroty i dywidendy:
Koron 38,375.602.—

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie. — Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie. — Sekcye w Przemyśle, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu — ponadto przeszło 400 Agencyj w różnych miejscowościach kraju.



LUTY-MARZEC.

Nowy gmach szkolny T. S. L. w Tarnopolu.

Tarnopol to jedno z tych ogniw w organizacji T. S. L., które są jego chlubą. Praca oświatowa, w szerokie ramy ujęta, pulsuje tam żywym tętnem, a ekspansywna działalność Koła tarnopolskiego najpokaźniej uzewnętrznia się w postaci gmachów, celom oświatowym poświęconych. Gmachów większych i mniejszych posiada tarnopolskie Koło już cały szereg, w mieście i na wsi, a najważniejsze z nich to oczywiście te, które znajdują się w samym Tarnopolu. Dotąd miało tam Koło trzy gmachy, a mianowicie: 1) wielki trzypiętrowy budynek bursy im. Kazimierza Wielkiego. 2) Takież sam ogromny gmach, mieszczący w sobie bibliotekę publiczną, salę odczytową, muzeum podolskie i biura T. S. L. 3) Budynek, „Kesslerówką” zwany, przy ulicy Kaczyń 1. 4., gdzie mieści się szkoła handlowa, przez Koło prowadzona oraz sklep Kółka rolniczego. Wreszcie w r. b. przybywa Kołu 4) największy ze wszystkich dotychczas przez T. S. L. wzniesionych gdziekolwiek gmachów: jest to budynek, przeznaczony na c. k. Seminarium męskie, które w tym nowoczesnym, wzorowo pod każdym względem obmyślanym gmachu szkolnym, znajdzie dla siebie pomieszczenie. Budynek nie jest jeszcze w tej chwili oddany do publicznego użytku, jest już jednak na ukończeniu, a z początkiem nowego roku szkolnego zarozi się młodzieżą polską. Gmach został wzniesiony przy ulicy Mickiewicza 1. 1, na miejscu dawniejszego jednopiętrowego domu T. S. L., który zburzono, sprzedawszy materiał z rozebranego domu na 5500 koron. Szczegółowe plany i kosztorysy sporządził bezpłatnie p. Wilhelm Schächter, a kierownictwo ogólne budowy objął z ramienia T. S. L. p. Antoni Mroczkowski, który jest również autorem fasady gmachu.

Cała ta trzypiętrowa budowla, nielicząc trzech wewnętrznych podworców, zajęła obszar 704.35 metrów kwadr. i mieści w sobie 32 większych sal, nielicząc kilkunastu mniejszych ubikacji.

Sala gimnastyczna ma 150 m. kw. powierzchni. Gmach stoi na zakręcie ulicy i, jak wskazuje ilustracja, posiada plan ściętego, rozwartego trójkąta, o 14 oknach linii frontowej. Przednia fasada ma charakter empirowy z kapitelami i słupami tokańskimi w odmianie podolskiej, z rzeźbionym u szczytu tympanonem. Fasada podwórza renesansowa z półsłupami korynckimi i potężną rustyką na dole. Cios u podnóża gmachu sięga do wysokości dwóch metrów. Wewnątrz gmachu zaprowadzono wodociągi, windy do wyciągania opału, splukiwane klozety i wszędzie światło elektryczne.

Po myśli kontraktu, zawartego z c. k. rządem, gmach ten ma przez lat 20 służyć na pomieszczenie c. k. Seminarium nauczycielskiego męskiego. Za rocznym czynszem 28.000 koron. Zasługi ogromne około zrealizowania myśli wystawienia tego gmachu czynszowego, który po zamortyzowaniu wyłożonego kapitału umożliwi Kołu zdobycie pewnego i trwałego dochodu, położył p. poseł



Gmach szkolny T. S. L. w Tarnopolu.

Gall oraz JE. poseł Dr. Głabiński, oprócz oczywiście prezesa Koła tarnopolskiego p. prof. Stanisława Srokowskiego, który był duszą całego przedsięwzięcia. Podjąwszy trudy i koszty wniesienia tego gmachu szkolnego, Koło spełniło czyn wysoce obywatelski, raz przez to, że w czasie kiedy była największa nędza wśród miejscowych robotników, dostarczyło im pracy przy wznoszeniu gmachu, a powtóre i przez to także, że wydobycie Seminarium ze strasznych spelunek, w jakich się dotąd mieściło i wyposażyło je w odpowiedni skromny komfort i wszystkie konieczności hygieniczne

Dnia 19 września 1913 r. Koło podpisało kontrakt najmu z c. k. rządem na czas od dnia 1 lipca 1914 r. do 1 lipca 1934 r. Akcja budowlana byłaby w tym czasie wogóle niemożliwą do przeprowadzenia, gdyby nie poparcie, jakie uzyskało Koło tarnopolskie zarówno od instytucji finansowych, jakoteż i od osób prywatnych. Przedewszystkiem nie odmówił swej pomocy p. Bogusław Cieński z Horodyszcz, który użyczył Kołu koniecznego pierwszego kredytu wekslowego w kwocie 25000 koron, wskutek czego można było udzielić budowniczemu znaczniejszej za-

liczki. Następnie decydujące znaczenie miała dla Koła życzliwość Dyrekcyi Banku krajowego, dzięki której uzyskano dalszy kredyt gotówkowy w sumie 140.000 koron na lat trzy, względnie na czas aż do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej. Życzliwość tę ceni sobie Towarzystwo Szkoły Ludowej tem więcej, że udzieloną została w czasie najcięższego przesilenia finansowego, jakie przypadało na kwartał czwarty 1913 r., i że warunki pożyczki były bardzo dogodne. W ciągu stycznia 1914 roku Zarząd Koła spełnił formalności, połączone z intabulacją i zeznaniem aktu rejentalnego odnośnie do tej pożyczki, a także ze spłaceniem i eks-tabulacją pierwotnej pożyczki Kasy Oszczędności m. Tarnopola, która w sumie 35.000 ciążyła na zburzonej realności. W lutym 1914 r. Koło podjęło walutę pożyczkową w kwocie 140.000 kor. z której zaspokoiono częściowo należności budowniczego i pre-tensyę Kasy Oszczędności, resztę zaś złożono w Banku krajowym na rachunku bieżącym.

Bliższe szczegóły o nowym gmachu TSL owym i wewnę-trznem wykończeniu podamy we właściwym czasie, gdy nastąpi jego otwarcie. Tu tylko zaznaczyć trzeba, że Towarzystwo Szkoły Ludowej, jako takie, dzięki inicjatywie, przedsiębiorności i energii Koła tarnopolskiego, a w pierwszyn rzędzie jego przewodniczącego p. prof. Stanisława Srokowskiego, staje się posiadaczem wspaniałego i wzorowego w każdym szczególe budynku szkolnego, którego sfinansowanie, na realnych podstawach oparte, pozwoli Kołu nie tylko umarzać dług, na budowę zasiągnięty, ale zapewni mu, prócz tego, wcale poważny i stały dochód na cele oświatowe.

Dr M. Stępowski.

Szkoła pracy.

Idea „szkoły pracy“ jest usunięcie z dzisiejszej szkoły bier-ności, na jaką skazuje dzieci obecny system nauczania, polegający na „werbaliźmie“, na pouczeniu słownem, pytaniach i od-powiedziach, nauce, rzadko opartej na własnych doświadczeniach uczniów, na ich własnych przeżyciach i próbach. „Szkoła pracy“ daje dziecku pełną możność czynu, wyładowywania energii, uja-wnienia sił jego duszy, rwących się do życia, do usiłowań i do-konań. Jest ona zatem realnym wykładnikiem nowoczesnej pe-dagogicznej myśli, streszczającej się w umożliwianiu dziecku jak najswobodniejszego wypowiedzania się i harmonijnem kształceniu wszystkich władz jego duszy, a z drugiej strony w oparciu wszelkiej nauki na podstawie przeżytych doświadczeń dziecka.

Jak każda idea wyprzedza znacznie swoje urzeczywistnienie, tak i idea „szkoły pracy“ nie jest nową. Pedagogdy przeszłości

jak: Komeniusz, Rousseau, Pestalozzi, Blasche, Fröbel i inni, kładli wielki nacisk na zajęcia ręczne i ich znaczenie w wychowaniu. Zwłaszcza zasady Rousseau stają się dziś hasłem reformy. Przez cały wiek XIX jednak, wychowanie zasad tych nie wprowadzało w życie. Trzeba było dopiero zmienionych warunków życia, trzeba było niemal bankructwa dotychczasowego systemu nauczania, by dawne idee wskrzesły i po szeregu przemian, wydały dzisiejsze „szkoły pracy”. Najważniejszym, zarazem druzgocącym zarzutem, jaki stawiono szkole dzisiejszej jest, że nie przysposabia do życia. Z chwilą wejścia do szkoły musiało dziecko zerwać z dotychczasowym życiem; ławka szkolna, ściany klasy były dlań nowym światem, nauka obcą i oderwaną, w izbie szkolnej panował przymus. Między przyniesionym zasobem zdobyczy przedszkolnych, a nauką szkolną nie było żadnej łączności.

Reforma była konieczną. Na Zachodzie, a zwłaszcza w Niemczech wzięto się do niej energicznie, a krańcowe formy, jakie usiłowania te przybierały, ścieranie się przekonań, olbrzymi ruch pedagogiczny, jaki powstał w ostatnim dziesiątku lat, istna powódź literatury pedagogicznej, dowodzą żywotności sprawy i budzą wiarę w owocność dążeń. U nas cicho na tem polu, choć tradycje polskiej myśli pedagogicznej nie są ani mniej świetne, ani mniej postępowe, niż na Zachodzie. Owszem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że najpiękniejsze idee wychowawcze wykwiły u nas w czasie naszego państwowego upadku, że były jednym z zadziwiających siłą i wzlotem dzieł ducha narodu, zamacającego się na pochyłości, musimy podziwiać te umysły światłe, które już wówczas zdobyły się na myśli, wyprzedzające o wiek to, co dziś wchodzi w życie u obcych. W Ustawach Komisji Edukacji Narodowej, w pracach Trentowskiego (Chowanna), Estkowskiego, Piramowicza, mamy najdokładniej wyłożoną metodę racjonalnego wychowania, opartego na znajomości dziecięcej duszy. Trentowski poleca uczyć w otoczeniu natury, zaznajamiać dzieci z pracą ludzką i do pracy własnej zachęcać.

„W wielkim młynie natury trzeba być samemu czynnym, trzeba stać się młynarczykiem, chcąc poznać, jak się tu mąka miele” Wszystko ma być nauką doświadczalną; rachunków geometrii, fizyki, poleca uczyć praktycznie na podstawie pomiarów, doświadczeń i pracy własnej. Każę zwiedzać muzea, miasta, okolicę, zaleca rysunek z natury etc. Piramowicz w „Powinnościach nauczyciela” mówi np. o geometrii: „wychodzić będzie (nauczyciel z uczniem) w pole, na ogrody i place, tam ukaże im zaraz z używaniem narzędzia do rozmiaru służące, poda różne sposoby dochodzenia odległości..., wysokości gór, wież, drzew”. Przy ogrodnictwie i gospodarstwie „w każdej porze roku, na roboty w tym czasie przypadające, prowadzić ich będzie (uczniów) na role, łąki, na ogrody, do gumien, obór i stajni“, — „dzieci

nauczają się jak szczepić, obcinać, chędożyć drzewka, jak zbierać, chować owoce“ itd.

Wszystko to znajdziemy dziś w najnowszych kierunkach wychowawczych na Zachodzie, których ostatnim wyrazem jest „szkoła pracy“. I niema prawie w tych nowych zasadach i poglądach jednej myśli, którejby owi pedagogowie polscy już przed wiekiem nie wypowiedzieli.

Tak w zarysie, z dodatkiem współczesnych prac pedologicznych, wygląda historia samej idei. Dzieje jej realizacji są dziwną mozaiką od prób i usiłowań z pod wspólnego znaku, „pracy ręcznej“, do ostatniej, jeszcze niezupełnie skryształizowanej nowości doby obecnej „szkoły pracy“.

Pierwszy impuls w kierunku wprowadzenia do szkoły ręcznej pracy, dały kraje skandynawskie: Szwecya i Dania. Za nimi poszły Niemcy. Tworzono przy seminaryach fakultatywne kursy rękodzielnicze, skąd przez nauczycieli tu kształconych, przedostawało się pojęcie i zastosowanie pracy ręcznej do szkół ludowych.

Przedostało się to i do nas pod znaną nazwą „slöjdu“. Nauka ta szła w kierunku praktycznym. W seminaryach Saksonii uprawiają: tektoniarstwo, stolarstwo, obróbkę metali, modelowanie, szklarstwo; praktycznie i doświadczalnie: mineralogię, fizykę, chemię, geografję, matematykę. Rząd saski w swych dekretych kładzie nacisk na „Hanfertigungsunterricht“. Jak we wszelkich nowych dążeniach, doprowadzono i tu do krańcowości. Kerschensteiner, jeden z najwybitniejszych pionierów nowego ruchu, stawia, jako cel główny, przysporzenie państwu obywateli, zdolnych do pracy. Wychodząc z założenia, że około 90% mieszkańców Niemiec żyje z pracy ręcznej, żąda, by szkoła przez harmonijny rozwój duszy i ciała, przez wyrobienie wszystkich sił i władz, uzdolniła dziecko do zajęcia czynnego stanowiska w przyszłości. Wprowadza więc pracę warsztatową wszelkiego rodzaju, kształcąc małych rzemieślników. Historia tego kierunku sięga r. 1881, kiedy Dr. von Schenkendorf-Görlitz utworzył „Związek niemiecki dla pracy ręcznej chłopców“. Związek ten roku 1887 utworzył w Lipsku „seminaryum naucz. dla pracy ręcznej chłopców“. Oddział saski tego związku zaszczerpił ten kierunek w Saksonii. Nauka dzieli się na stopnie. Na najniższym uczą się dzieci wyrabiać różne rzeczy z papieru, gliny itp. Mają to być rzeczy z ich otoczenia, mają służyć do zabawy, a także do użytku domowego i szkolnego. Wyżej wkraczają już w dziedzinę pracy warsztatowej różnego rodzaju. Wszystkie zaś te rodzaje, osobno czy razem, mają mieć zastosowanie w tworzeniu przedmiotów z nauki o rzeczach. Na wystawie kongresu drezdeńskiego 1912 roku wystąpiło wiele takich szkół ze swymi okazami. Między innymi np. zwracały uwagę wyroby szkoły hamburskiej: samodzielnie pomyślane i wykonane zabawki.

Istnieją także identyczne szkoły dla dziewcząt ze stosownym zakresem prac.

Kierunek ten spotkał się z silną opozycją w imię hasła, że szkoła nie powinna kształcić rękodzielników, lecz ludzi, ogólnie przysposobionych do życia i pracy. Ostatnie prace pedagogiczne, zwłaszcza z dziedziny psychologii dziecka, wskazały nowe tory. Prace Neumanna i innych, dotyczące wpływu czynności mięśni na życie intelektualne, stosunku sił motorycznych i umysłowych, psychologii, rysunku etc., prace A. Bineta (Nowe myśli o dziecku szkolnem) pogłębiły pojmowanie pracy dzieci w szkole. Zadanie wychowania i materyału naukowy zajmuje możliwie wszystkie zmysły i siły dzieci, prowadząc je od natury przez stopnie rozwoju kulturalnego do pojmowania różnorodnych przejawów współczesności. Na rodzinnej glebie, w ogrodzie i na polu młodzię zdobyć wszystkie podstawowe pojęcia własnymi siłami i przez to indywidualne władze rozwijać (Dr. L. Grimm). Teoretyczne ujęcie programu „szkoły pracy” w system, oparty na psychologii dziecka, jest już rzeczą dokonaną, próby wprowadzenia w życie są w pełnym toku, samorzutne wysiłki sfer nauczycielskich torują w Niemczech tej sprawie drogi do urzędowego uznania i usankcjonowania całej reformy wychowania. W Saksonii „Związek nauczycieli drezdeńskich” wystąpił na kongresie (1912) z wystawą prac i programem. Oto, co sami mówią o swem dziele. „Szkoła pracy wyszła po części z usiłowań „wychowania estetycznego” (Kunsterziehung) i, naodwrot, dzielnie do niego prowadzi. Celem nauki jest wykształcenie na dzielnego, czynnego członka społeczności. Cel ten osiągniemy przez możliwie największą samodzielność dziecka, która na wyższych stopniach rozwija się w świadomość i samowiedzę.

(Dok. nast.)

Stanisław Wójcik

Jubileusz „Jednoty Poszumawskiej“.

W Czechach i na Morawach istnieje cały szereg t. zw. „Jednot“, które są stowarzyszeniami specjalnemi do obrony czeskich mniejszości narodowych. Do najwybitniejszych należy „Jednota Poszumawska“, organizacja, która w r. b. obchodzić będzie trzydziestolecie swego istnienia.

Na zachodnich czeskich kresach, na pograniczu Bawaryi, w części kraju, zwanego Szumawą albo inaczej Czeskim Lasem. „Jednota“ zjednoczyła w szeregach swych przemysłowca, rękodzielnika, nauczyciela, inteligencję zawodową i robotnika, liberała i socjalistę, młodoczecha i agrariusza. Wielką zasługą „Jednoty Poszumawskiej“ jest trud, poniesiony w r. 1909. Wtenczas austriacki rząd wystąpił w parlamencie z przedłożeniem o roz-

graniczeniu okręgów administracyjnych i sądowych według narodowości. „Jednota“ wydała natenczas obszerny memoriał, w którym wykazała powiat za powiatem, gmina za gminą, do jakiego stopnia przedłożenie rządowe było niewykonalne ze względów gospodarczych, a szkodliwe nie tylko dla Czechów, ale też i dla Niemców. Zdołano Niemców przekonać, że w razie przyjęcia owego przedłożenia, miasta niemieckie poniosłyby wielkie straty i zeszyłyby do rzędu małych gmin, ekonomicznie coraz słabszych. W r. zaś 1910 zasługom „Jednoty Poszumawskiej“ przypisać należy, że przy spisie ludności udało się Niemcom nieznaczny tylko procent ludności czeskiej „ukraść“. Obok tego przeprowadziła Jednota Poszumawska dokładny swój własny prywatny spis ludności, którego rezultaty będą ogłoszone niebawem. Ujawnione zostaną rozmaite ciekawe stosunki, pomiędzy innemi np. okaże się, jak w wielu miastach, choć w nich ludności nie przybyło, ale wzrósł, i to znacznie, procent Czechów. Zachodnie mniejszości czeskie, dzięki „Jednocie Poszumawskiej“ znaczą niemało przy każdych wyborach gminnych, powiatowych, sejmowych i parlamentarnych. Na szkoły i ochronki wydała „Jednota Poszumawska“ w ostatnich 5 latach przeszło 200.000 koron. Przez cały czas swej działalności założyła 679 biblioteczek ludowych o 104.522 tomach; czytelní zaś publicznych urządzono 23. Przy Zarządzie głównym znajduje się specjalna biblioteka do studyów nad kwestyą mniejszości narodowych w Czechach. Zajmowało się też stowarzyszenie gorliwie postępowem rolniczym wśród włościanstwa czeskiego i ekonomicznem wykształceniem czeskiego chłopca na Zachodzie. Nadto poświęcało ono wiele starań, i to skutecznych, kwestyom emigracyi i imigracyi. Zajmowało się też w okolicach zachodnich o mieszanej ludności pocztarstwem, przemysłem domowym, handlem domokrażnym, osadzaniem rzemieślników czeskich itp. zagadnieniami społecznymi, celem wzmożenia siły narodowej Czechów.

Dodać wypada, że Czesi w sposób nadzwyczajnie umiejętny i planowo w szczegółach naprzód obmyślany, wykonywują swój oświatowo-polityczny program narodowy za pośrednictwem terytoryalnych organizacyi, z których każda, odpowiednio do indywidualnych warunków terenu pracy, przystosowuje swoje środki walki i obrony wobec Niemczyzny.

Analfabeci w Chicago.

W obecnej chwili, kiedy Kongres północno-amerykański obraduje nad osławionym bilem Burnetta-Dillinghama, domagającym się, jak wiadomo, by każdy imigrant do Stanów Zjedn.

podlegał egzaminowi wykształceniowemu, Komitet wykonawczy z łona Izby reprezentantów postanowił polecić do przyjęcia projekt, zmierzający do zbadania stanu analfabetyzmu w Stanach Zjednoczonych i usunięcia tych skandalicznych stosunków kulturalnych, jakie się skutkiem tego tam wytworzyły. Statystyka podaje wprost przerażające cyfry. Według niej mieszka w Stanach Zjednoczonych 5,316.612 osób, które, licząc powyżej dziesięć lat życia, nie umieją ani czytać ani pisać.

Nas, Polaków najbardziej obchodzą cyfry, odnoszące się do stanu Illinois i do miasta Chicago. Dowiadujemy się, że w Stanie Illinois mieszka 79.431 analfabetów, a w samym Chicago na 100 osób 5 nie umie ani czytać ani pisać.

Winę takiego stanu rzeczy ponosi głównie wadliwy system szkolny. Władze szkolne amerykańskie zajmują się więcej kwestią wyboru superintendenta, niż kwestią nauki. Według obecnego systemu szkoła usiłuje włożyć w głowy uczniów mnóstwo przeróżnych rzeczy, których młodociany umysł nie potrafi sobie przyswoić i które właśnie dlatego są szkodliwe, gdyż nie pozwalają dziecku zapamiętać najpotrzebniejszych rzeczy.

Władza szkolna za mało stara się o to, by dzieci regularnie uczęszczały do szkoły. Nie należy tutaj przypisywać winy rodzicom, choć ci często, zamiast posyłać dzieci na naukę, zapędzają je do pracy zarobkowej w fabrykach. Władze, uzurpujące sobie prawo wtracania się do osobistych spraw obywateli, i stawiające im na każdym kroku ograniczenia, nie umieją się zdobyć na środki i drogi od usunięcia tego zła, stanowiącego największe niebezpieczeństwo dla życia społecznego w Stanach Zjednoczonych. Nie rodziców też należy potępiać, bo częstokroć z biedy jedynie nie posyłają dzieci swych do szkoły, lecz władze, których niedbalstwu przypisać trzeba, że przeszło 100.000 ludzi w Chicago nie przyswoiło sobie sztuki czytania i pisanja.

Kronika T. S. L.

Kurs kierowników czyteln T. S. L. w Krakowie. Związek Okręgowy krakowski T. S. L. zainicjował i urządził w styczniu r. b. Kurs społeczny, mający specjalny charakter; miał on na celu wyszkolenie uczestników kursu na kierowników czyteln T. S. L. aby się stali apostołami pracy nad podniesieniem moralnem i ekonomicznem naszego ludu.

Kurs odbył się w dniach od 26 do 31 stycznia br. Na kurs przybyło kilkunastu uczestników, którzy prawie bez wyjątku składali się z włościan, robotników fabrycznych i kopalnianych.

Na program kursu składały się następujące przedmioty:

Historja Polski i Geografia Polski, — wykładane przez

prof. Felińskiego z Wieliczki, Konstytucya austriacka, — przez Dra Olszewskiego, Hygiena domu i w pracy, — przez Dra Poźniaka, Organizacya T. S. L., — przez red. Wierczaka. O kasach Reiffeisena i Kółkach rolniczych, — przez p. Sarnę. O spółkach mleczarskich. — przez insp. mleczarstwa p. Gajewskiego. O Drużynach Bartoszewych, — przez p. Bobka. Wykłady o spółkach zbytu bydła, trzody, drobiu i jaj i spółkach rybackich, — przez delegata Tow. rolniczego p. Jasińskiego.

Wykłady odbywały się w sali „Zjednoczenia“ rano od 9-11 i popołudniu od 4-7. Każdy wykład trwał zwykle dwie godziny, trzecia była poświęcona dyskusyi, aby równocześnie uczyć uczestników, jak należy prowadzić dyskusję. Godziny popołudniowe tj. od 1-4 poświęcone były zwiedzaniu Krakowa — oprowadzali pp. Warcholik i Kozłowski. W godziny wieczorne, po kolacyi, a więc od 8-10 odbywały się wspólne czytania na kwaterze tj. w domu Tow. Emigracyjnego, które udzieliło gościny. Jeden z wieczorów poświęcono przedstawieniu w kinoteatrze, gdzie dawano obraz „Kościuszko pod Racławicami“, inny zaś przeznaczono na wykład p. Okołowicza, o ruchu emigracyjnym. Była więc rozmaitość tematów obok nawału pracy, uczestnicy nie mieli prawie chwili wolnej.

Rzeczowy, a przystępny sposób wykładu, przyjacielski wprost stosunek wykładających do słuchaczy, a następnie gorąca nuta patriotyczna i narodowa, jaka dźwięczała zwłaszcza w wykładach prof. Felińskiego, wszystko to złożyło się na nastrój niezwykle miły i serdeczny.

Kurs zakończono egzaminem z wysłuchanych przedmiotów, każdemu uczestnikowi wręczono świadectwo uczestnictwa w kursie i książkę pamiątkową, którą stanowiła popularna „Historya Polski“.

Wieczorem dnia 31 stycznia b. r. odbyła się w hotelu „pod Różą“ wspólna kolacya, na której przemawiali inicjatorowie kursu p. Tabaczyński i red. Wierczak, oraz kilku uczestników. Odśpiewem pieśni narodowych uprzyjemniano sobie ostatnie chwile wspólnej biesiady, po której uczestnicy rozjechali się do domów, uwożąc pokrzepienie w duszach i pewien zaród zdrowego ziarna pod posiew oświaty w kraju. Na rezultaty kursu nie trzeba było długo czekać, bo już jeden z uczestników zawiązał czytelnię T. S. L. na wsi, a drugi spółkę zbytu bydła.

Nowe czytelnie T. S. L. Koło w Mostach otworzyło nową czytelnię w Karczemce ad Kupczywoła. Czytelnia rozwija się bardzo pomyślnie dzięki miejscowej nauczycielce pannie Irzyniecównie.

Koło w Trembowli założyło czytelnię samoistną w Ruzdwanach, wsi liczącej 1500 mieszkańców, w czem jest więcej aniżeli $\frac{1}{3}$ Polaków. Ponieważ Rusini, posiadający tam swoją czytelnię, stale odmawiają Polakom sali na odczyty i przedstawienia, postanowili Polacy wybudować sobie Dom polski i zawią-

zali Komitet celem urzeczywistnienia projektu. Rada gminna ofiarowała plac pod budowę, zasiłek w kwocie 200 K oraz kamień potrzebny do budowy z gminnych kamieniołomów. Włościanie ofiarowali się dać robociznę. O dalsze fundusze, których potrzeba około 1600 K, Zarząd czytelnicy czyni gorliwe zabiegi.

Koło w Drohobyczu założyło samoistną czytelnię w Podbużu na podstawie regulaminu, uchwalonego na ostatnim Walnym Zejeździe w Tarnowie. Czytelnia liczy około 90 członków.

Krzyż pamiątkowy. Koło w Tłustem ku uczczeniu 50-ciolecia powstania 1863 roku wzniosło krzyż pamiątkowy. Poświęcenia krzyża dokonał X. Adamczyk, a X. Dobija pięknym kazaniem przyczynił się do podniesienia tej uroczystości.

Klasy eksponowane. Koło w Tłustem utrzymywało w r. z. 2 szkoły eksponowane w Świdowie i Szypowcach. Koło uzyskało od JE. hr. Karola Lanckorońskiego, że w rb. własnym kosztem rozpocznie budowę szkoły polskiej w Świdowie, gdzie uczęszcza 47 dzieci. W Szypowcach jest dzieci 44. Budynek „karczma“ odstąpiony na szkołę na lat 25 przez fundację im. Stupnickich, nie był odpowiedni na szkołę i Zarząd Główny w porozumieniu z Radą Szkolną Krajową zakupił parcelę budowlaną na wymianę i na miejscu karczmy wybuduje szkołę. Sprawa zamiany gruntów jest na ukończeniu.

Kółko śpiewackie założyło Koło w Witkowicach na Morawach pod kierownictwem p. Zygmunta Zejdowskiego, nauczyciela w Przywozie oraz „kółko samokształcące“, które każdej soboty skupia chętnych i brać ma udział w odczytach deklamacyjnych itp. W ten sposób Koło dwa wieczory w tygodniu przeznaczyło na pożyteczne i przyjemne spędzanie czasu dla swoich członków. Wybrano też komitet celem budowy domu w Witkowicach.

Nowe wydawnictwa T. S. L. Nakładem tarnopolskiego Koła T. S. L. wyszły z druku i oddane zostały na skład główny księgarni F. Westa w Brodach następujące książki: „W półwiekową rocznicę“ przez prof. Aleksandra Medyńskiego, oraz „Jeden tylko jeden cud“ — utwór sceniczny z współczesnego życia w Poznańskim — w 1 akcie a 2 odsłonach. Nadto wydało Koło własnem staraniem „Kalendarzyk kieszonkowy, oraz nieco tanich pocztówek. W przygotowaniu do druku znajduje się książka o prahistorji Podola, w opracowaniu p. Bohdana Janusza, pozatem przygotowuje Koło mapę północnej części Podola.



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L.

Okólniki.

L. 708.

Kraków, dnia 16. lutego 1914.

Okólnik 6.

Do Zarządów Kół i Związków Okręgowych T. S. L.

Na podstawie doświadczenia paroletniego przekonał się Zarząd Gł., że kinoteatry nie zawsze i nie wszędzie dają programy przedstawień, odpowiadające tym celom i zadaniom, dla których Instytucja nasza istnieje, a niktiedy przedstawienia te wręcz stoją w rażącej sprzeczności z celami i zadaniami T. S. L. Pragnąc zapobiedz temu smutnemu stanowi rzeczy, na ostatniem swem plenarnem posiedzeniu, odbytem w dniach 1. i 2. lutego 1914 r., Zarząd Główny jednomyślnie uchwalił:

„1. Zarząd Główny T. S. L. uchwala nie zezwalać na przyszłość Kołom T. S. L. na tworzenie kinoteatrów pod firmą T. S. L.

2. Żadnemu Kołu lub Związkowi Okręgowemu, posiadającemu licencję na kino, bezwarunkowo nie wolno jest firmy T. S. L. używać wówczas, jeżeli jednocześnie nie przyjmuje całkowitej odpowiedzialności za programy tego Kina, które nie mogą stać w najmniejszej choćby sprzeczności z § 2. statutu Towarzystwa“.

Przesyłając powyższe uchwały, wzywamy stanowczo Zarządy Kół i Związków Okręg. T. S. L. do ścisłego przestrzegania tych postanowień.

Z poważaniem

Stefan Natanson m. p.
sekretarz.

Jerzy Piwocki m. p.
prezes.

L. 1176.

Kraków, dnia 9. marca 1914.

Okólnik 8.

Do Zarządów Kół i Związków Okręgowych T. S. L.

Celem unormowania pracy na kursach dla dorosłych analfabetów Komisja oświatowa Zarządu Głównego T. S. L. opracowała odnosny regulamin, i regulamin ten został przez Zarząd Główny T. S. L. na plenarnem posiedzeniu w dniach 31. stycznia, 1. i 2. lutego b. r. Przesyłając w załączeniu ów regulamin, zaznaczamy, że z najbliższego numeru Przewodnika Oświatowego T. S. L. będzie zrobiona osobna odbitka, którą Koła i Związki

w miarę potrzeby będą mogły otrzymywać do posiłkowania się przy organizowaniu i prowadzeniu kursów dla dorosłych analfabetów.

Z poważaniem

Władysław Mossoczy m. p.
sekretarz.

Jerzy Piwocki m. p.
wiceprezes.

L. 1218.
Okólnik 9.

Kraków, dnia 12. marca 1914.

Do Zarządów Kół T. S. L.

W wykonania uchwał Walnego Zjazdu T. S. L. w Tarnowie: 4., 5. i 11. Zarząd Gł. na posiedzeniu swem w dniach 31. stycznia. 1. i 2. lutego 1914 r. odbytem, uchwalił przywrócić Przewodnikowi Oświatowemu charakter czasopisma, poświęconego zagadnieniom i metodom pracy oświatowej oraz sprawom wychowania obywatelskiego. Pragnąc zaś uczynić czasopismo niezbędnym nie tylko dla działaczy oświatowych wśród Zarządów Kół i ich Komisji odczytowych, ale także dla kierowników Czytelni T. S. L. w myśl wniosków Komisji Oświatowej zdecydował Zarząd Główny część teoretyczno-ideową Przewodnika oprzeć jak najbardziej na doświadczeniach i praktyce T. S. L., tak, iżby artykuły, w tej części zamieszczone, wzięły możliwie jak najszersze zastosowanie z codziennej naszej pracy, żeby niejako kodyfikowały to, co wśród naszych Kół przeszło choć w części próbę realnego stosowania. Nie wyklucza to oczywiście i pomysłom nowych w dziedzinie pracy oświatowej i artykuły czysto teoretyczne znajdują na łamach miesięcznika właściwe sobie miejsce, ale za kryterium przy ich zamieszczaniu brany będzie wzgląd ich zastosowalności w naszej pracy. W dziale tym nadto podawane będą przystępne, pouczające referaty o pracy oświatowej innych towarzystw tak na ziemiach polskich i na emigracji, jak również i wśród obcych, szczególnie w państwach zaborczych. Część druga dawać będzie w formie zwięzłych a jasnych sprawozdań obraz wewnętrznej pracy T. S. L., zarówno Zarządu Głównego jak Związków Okręgowych i Kół z ich instytucjami. Część trzecia poświęcona przeglądowi krytycznemu literatury, obejmować będzie oceny zwięzłe książek na podstawie referatów Komisji kwalifikacyjnej, której wznowiona działalność przy przeszło 100 współpracownikach z pośród najwybitniejszych działaczy T. S. L. daje zupełną gwarancję dostarczania Zarządom Kół i Kierownikom Czytelni najlepszych wskazań, jakie książki kupować w celu zakładania i uzupełniania Czytelni i Wypożyczalni rozmaitych typów.

Zarząd Główny jest głęboko przekonany, że nasze czasopismo w tej nowej formie stać się winno koniecznym podręcznikiem dla każdego działacza oświatowego po Kołach i Czytelniach, podobnie jak Przewodnik Kółek rolniczych stał się nim dla pracowników Kołkowych. Ale Zarząd Główny liczy i liczyć musi, że Koła użyczą Przewodnikowi nie platonicznego, ale istotnego poparcia, że zaprenumerują go nie tylko po jednym egzemplarzu do użytku Zarządu Koła, ale nadto jak najusilniej zachęca członków swoich do prenumerowania, Kierownikom Czytelni prenumerowanie najgoręcej zaleca, względnie sami dla swoich Czytelni prenumerować będą; a nadto w większej niż dotychczas mierze redakcję informować będą o tem, co i jak robią dla podniesienia naszej oświaty wśród ludu. Celem unormowania wysokości nakładu wielce jest pożądanem, aby Zarządy Kół zaraz po rozpatrzeniu niniejszego Okólnika na posiedzeniu, nadesłały nam wykaz zgłoszonych prenumeratorów.

Ruczna przedpłata wynosić będzie jak dotychczas K 4 za egzempl.

Z poważaniem

Władysław Mossoczy m. p.
sekretarz.

Dr Ernest Bandrowski m. p.
prezes.

Regulamin Kursów dla dorosłych analfabetów.

I. Zakładanie kursów.

§ 1. Kursa dla analfabetów zakładają i utrzymują Koła T. S. L. Jeżeli kurs zakłada Koło w miejscowości, nie należące do Związku Okręgowego, do którego i Koło przynależy, musi się wprzód porozumieć z własnym Związkiem Okręgowym.

§ 2. O założeniu kursów dla analfabetów winno zaraz Koło zawiadomić Główny Zarząd T. S. L., Radę Szkolną Okręgową danej miejscowości i Radę Szkolną we Lwowie. Po przeprowadzeniu wpisów poda Koło ilość kursów, nazwy miejscowości, ilość wpisanych, podział na klasy, nazwiska kierownika i sił nauczycielskich, lokal kursu i godziny nauki, ewentualne uwagi.

II. Pomieszczenie kursu.

§ 3. Koło postara się o odpowiednie umieszczenie kursu bądźto w szkole, (jednej ze szkół) danej miejscowości, bądź też w innym lokalu (Czytelni, Domu ludowym itp.) i dba z zasady o wszelkie potrzeby kursu. Celem uzyskania pozwolenia na pomieszczenie kursu w szkole winien Zarząd Koła znieść się w odpowiedni sposób (ustnie, a w razie potrzeby pisemnie) z dotyczącymi władzami szkolnymi, t. j. Radą Szkolną miejscową, względnie Radą Szkolną Okręgową. N. B. na użycie sali szkolnej zezwala Rada Szkolna Krajowa.

§ 4. Urządzenie kursu opiera się w szczególe na następujących postanowieniach: a) Zarząd Koła powierzy kierownictwo kursu miejscowej sile nauczycielskiej (względnie jednej z miejscowych sił nauczycielskich) w zasadzie jednak z kwalifikacją do szkół ludowych t. j. z patentem nauczycielskim. Tylko w wyjątkowych wypadkach i w braku ukwalifikowanych sił nauczycielskich można powierzyć prowadzenie kursu osobom stanu nauczycielskiego, nie mających patentu kwalifikacyjnego, w każdym razie jednak tylko ukończonym seminarzystom (stkom) z świadectwem dojrzałości z Seminarium. b) Kierownik kursu ma powierzony osobny i szczegółowy kierunek, nadzór nad nauką i frekwencją, przyjmowanie nauczycieli i sług, zakupno książek i przyborów naukowych, oznaczenie czasu poszczególnych lekcji w porozumieniu z Kołem kurs utrzymującym. c) Koszta ewentualnej płacy kierownika nie mogą być Kołu zwrócone z funduszków jakie na cel kursów otrzymuje Zarząd Główny. d) Kierownik przyjmuje nauczycieli, mających uczyć na kursie, lecz tylko siły należyście ukwalifikowane i wypróbowane w pracy szkolnej. Z zasady powinni to być nauczyciele z patentem kwalifikacyjnym do szkół ludowych, a tylko w wyjątkowych wypadkach bez tegoż patentu, w każdym jednak razie ukończeni seminarzyści z maturą z Seminarium. e) Zarząd Koła postara się o odpowiednie ogłoszenie o otwarciu kursu dla analfabetów (ambona, ogłoszenie plakatywne, agitacja), a kierownik kursu przeprowadza wpisy, przydziela klasy i oddziały nauczycielom, czuwa nad należytem prowadzeniem nauki i metodą nauczania oraz zachowaniem się frekwentantów, urządza konferencje nauczycielskie, stara się o zaopatrzenie kursistów w książki, znosi się w sprawach kursu z Zarządkiem Koła T. S. L. i za jego pośrednictwem z Zarządkiem Głównym i Władzami szkolnymi — wreszcie w razie potrzeby lub własnego uznania zwiedza oddziały kursu, przysłuchując się nauce i postępom.

IV. Nauka.

§ 5. Nauka trwa, stosownie do potrzeby, przez miesiące zimowe w dniach i godzinach, przez miejscowe okoliczności wskazanych.

§ 6. Nauka na kursie trwa od 15 października do 15 czerwca w niedziele i święta (wyjawszy Boże Narodzenie, Nowy Rok. Wielkanoc i Złote Świątki) rano, lub popołudniu (zależnie od stosunków miejscowych).

Czas trwania jednej lekcji 2-3 godzin, co wobec blisko 40 dni naukowych uczyni 80 do 120 lekcji. Nauka zaczyna się i kończy krótką modlitwą. Po godzinnej, względnie półtoragodzinnej nauce, następuje 10 lub 15 minutowa przerwa, poczem nauka trwa dalej w tym samym wymiarze, jak przed przerwą. Wykaz frekwencji winien być skrupulatnie prowadzony przez zaprowadzenie katalogu i wpisanie absencji, a ponadto dziennik lekcyjny i z końcem kursu katalog klasyfikacyjny. Naukę należy prowadzić w dwu oddziałach: niższym i wyższym. Do oddziału niższego należy przeznaczyć nie umiejących czytać i pisać, do oddziału wyższego tych, którzy ukończyli kurs niższy, względnie posiadają słabą znajomość czytania i pisania. Zakres nauki będzie następujący:

a) w oddziale niższym: religia, czytanie, pisanie, język polski, rachunki początkowe, pamięciowe i pisemne.

b) w oddziale wyższym: czytanie biegłejsze z objaśnieniami ustępów z historii polskiej i geografii kraju rodzinnego oraz ziem dawnej Polski, dalej ustępów przyrodniczych i z zakresu higieny elementarnej; pisanie (kaligrafia) i dyktaty; rachunki pamięciowe i pisemne w zakresie obszerniejszym wraz z poznaniem miar, wag i monet; pisma z zakresu stylu praktycznego t. j. pisanie kart korespondencyjnych, listów, telegramów, przekazów, kwitów itp.

Zakres nauki:

I. Z języka polskiego: czyste i wyraźne wymawianie i wygłaszanie zdań, wyrazów i głosek, czytanie i pisanie liter małych i dużych pojedynczo, w wyrazach i zdaniach, czytanie pisma i druku, doprowadzenie do możliwej biegłości w czytaniu ustępów ciągłych z elementarzy i różnych książek.

II. Z rachunków: liczenie do 10, 100 i 1000 oraz wyżej z pisanem cyfr i liczb, cztery działania liczbami całemi, tabliczka mnożenia, małe praktyczne zagadnienia pamięciowe, pojęcie miar, wag i monet.

Przedmiotami naukowymi więc będą: 1. religia, 2. język polski, 3. czytanie i pisanie, 4. rachunki, 5. wiadomości z historii i geografii, 6. wiadomości z przyrody i higieny, 7. wiadomości ze stylistyki.

Na każdej lekcji (dwu lub trzygodzinnej) winna być w odpowiednim zakresie udzielana tak nauka języka polskiego łącznie z pisanem, jak i nauka rachunków. Materyał każdej przerobionej lekcji należy notować w osobnym dzienniku. Na naukę religii przeznaczają się najwyżej pół godziny z każdej lekcji.

V. Środki naukowe.

§ 7. Nauka winna się odbywać przy pomocy następujących środków naukowych.

1) Elementarz Stefana Zaleskiego*) względnie 2) zwykłego elementarza szkolnego, lub elementarza Promyka, 3) abecadła ruchomego! 4) tablicy ściennych druku i pisma; 5) innych książek używanych w szkołach ludowych i przemysłowych (cz. II.); 6) modeli miar, wag, monet i liczydła. Środków tych winno kursowi dostarczyć bezpłatnie Koło, utrzymujące kurs.

§ 8 Z chwilą otwarcia kursu winno Koło przy kursie założyć odpowiednią podręczną biblioteczkę dla kursistów. Nauczyciele, względnie kierownik będą wypożyczać kursistom, zwłaszcza frekwentantom wyższego kursu, książeczki o popularnej łatwej treści i małej objętości do przeczytania w ciągu tygodnia. W ten sposób uzyska nauczyciel materyał do popularno-pouczających pogadanek na następne lekcye, którym jednakowoż nie powinien za wiele czasu poświęcać, mając zawsze na oku cel kursu, t. j. doprowadzenie do możliwej biegłości w czytaniu, pisanu, liczeniu.

*) Elementarz ten wyjdzie wkrótce nakładem Zarządu Głównego T. S. L., w drugim zmienionem i poprawionem wydaniu.

VI. Zakończenie kursu.

§ 9, Z końcem kursu przeprowadzi grono nauczycielskie klasyfikację, a kierownictwo kursu urządzi uroczyste zakończenie tegoż wraz z popisem, o którym należy zawiadomić szerszą publiczność, władze miejscowe świeckie, duchowne i szkolne, zapraszając je do wzięcia udziału. Frekwentantów kursu należy odpowiednio obdarować książkami treści patryotycznej, popularno przyrodniczej i naukowej.

VII. Ingerencya Kół.

§ 10. Zarządowi Kół przysługuje prawo nadzorowania i kontroli powołanych przez nie do życia kursów, tak w kierunku administracyjnym jak pedagogicznym, z zastrzeżeniem jednak, by nadzór ten nie krzyżował i nie przeszkadzał pracy powołanych do prowadzenia kursu nauczycielskiego. Nadzór i kontrolę wykonuje w zasadzie przewodniczący Koła lub delegowany specjalnie do tego członek Zarządu i porozumiewa się w sprawie poczynionych spostrzeżeń z kierownikiem kursu, a przedkłada z nich swe sprawozdanie Zarządowi Koła.

VIII. Sprawozdanie.

§ 11. Po zamknięciu kursu (ów) winien Zarząd Koła przedłożyć Zarządowi Głównemu sprawozdanie o rezultatach, uzyskanych na kursie, podając liczebny wykaz, wynik klasyfikacji i frekwentantów, imienny wykaz sił nauczycielskich, krótki plan nauki i rozkład godzin.

IX. Utrzymanie kursów, subwencye.

§ 12. Kursa zakładają i utrzymują własnym kosztem i środkami Koła T. S. L., na utrzymanie kursów oprócz własnych dochodów, subwencji czynników miejscowych i t. d, mogą Koła korzystać z subwencji Rady Szkolnej Krajowej lub Ministerium Wyznań i Oświaty. Winny jednak w przepisany czasie i według przepisanych formularzy wnosić osobne podania za pośrednictwem Zarządu Głównego T. S. L.

Uwaga. W sprawie wnoszenia podań do Rady Szkolnej Krajowej o subwencję na kurs dla analfabetów, Zarząd Główny rozesłał do Kół i Związków Okręgowych T. S. L. dwa okólniki, z których ostatni z dnia 28 lipca 1911 do L. 167 poniżej zamieszczamy dla informacji i celem ścisłego przestrzegania na przyszłość podanych wskazówek. Również zamieszczamy formularz podania do Rady Szkolnej Krajowej, jakie drogą przez Zarząd Główny wnosić należy.

L. 167.

Kraków dnia 28 lipca 1911.

Okólnik.

Do Zarządów Kół i Związków Okręgowych T. S. L.

C. k. Rada Szkolna Krajowa we Lwowie zawiadomiła nas, że w myśl reskryptu z dnia 24 grudnia 1910 L. 77635 subwencyonować będzie na przyszłość tylko te kursa analfabetów, 1) które odbywają się w budynkach szkolnych, 2) na których uczą siły ukwalifikowane nauczycielskie, 3) których kierownictwo (a więc Zarządy Kół miejscowych T. S. L.) nadesłało najdalej do 31 lipca każdego roku petycję, adresowaną do Rady Szkolnej Krajowej, a przesłaną za pośrednictwem Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, wymieniając szczegółowo, a) nazwiska nauczycieli, uczących na kursach, b) ilość oddziałów, c) frekwencję każdego oddziału z osobna.

Zarazem zawiadamia nas Rada Szkolna Krajowa, że żadnemu z Kół T. S. L. nie przyzna zasiłku dla kursu analfabetów, o ile petycja nie wpływa za pośrednictwem Zarządu Głównego T. S. L. Rada Szkolna Krajowa przeznaczyła na zasiłki na kursy dla analfabetów znaczniejszy ry-

czasit, który corocznie będzie rozdzielany między Koła T. S. L., które odpowiednio petycyje wniosły we właściwym czasie. O treści powyższych uchwał Rady Szkolnej Krajowej zawiadomiliśmy wszystkie Koła T. S. L. okólnikiem z dnia 16 lutego b. r. do L. 328 oraz powtórnie pismem z dnia 15. lipca L. 167, żądając przesyłania petycji na nasze ręce we własnym interesie Koł. Mimo tego zaledwie kilkanaście Kół nadesłało petycyje, zupełnie odpowiadające wymaganiom Rady Szkolnej Krajowej, reszta Kół albo wcale petycji nie nadesłała, albo też przesała petycyję bez podania szczegółów, których żąda bezwarunkowo Rada Szkolna Krajowa.

Ponieważ dnia 31 lipca b. r. upływa termin wnoszenia petycji, wzywamy raz jeszcze Zarządy Kół i Związków Okręgowych, aby odwrotnie nadesłały na nasze ręce petycyję do Rady Szkolnej Krajowej o zasiłek na kursa analfabetów, podając żądane szczegóły z całą ścisłością pod grozą utraty prawa do subwencji. Dla ułatwienia przesyłamy formularz, który wystarczy wypełnić, podpisać i przesać nam odwrotną pocztą.

Antoni Januszewski
sekretarz.

Dr Ernest Bandrowski
prezes.

W z ó r p o d a n i a.

L. Do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie.
przez Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie.

Powołując się na reskrypt Wysokiej c. k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 24 grudnia 1910 r. L. 77635 oraz pismo c. k. Rady Szkolnej Okręgowej miejskiej w Krakowie z dnia 27 grudnia 1910 r. L. 5400/RSO, w którym poleciła c. k. Rada Szkolna Krajowa c. k. Radom Szkolnym Okręgowym zawiadomić wszystkie Stowarzyszenia, utrzymujące kursa dla dorosłych analfabetów, że na przyszłość subwencyonować będzie tylko takie kursa, które odbywają się w budynku szkolnym i na których uczą siły ukwalifikowane i to pod warunkiem, że Stowarzyszenia te nadesłały wykaz takich kursów najpóźniej do końca lipca każdego roku z podaniem nazwisk ukwalifikowanych nauczycieli, liczby oddziałów i frekwencji każdego oddziału z osobna — proszamy o łaskawe udzielenie nam subwencji na cel wyżej wymieniony oraz nadsyłamy sprawozdanie z naszej działalności w tym kierunku. W roku szkolnym 1910/11 prowadziło własnym kosztem tutejsze Koło T. S. L. następujące kursa dla dorosłych analfabetów: Kurs . . . odbywał . . . się w następujących lokalach szkolnych: Na kurs . . . uczyły następujące siły nauczycielskie: Oddziałów na kurs . . . była ilość następująca, przyczem podajemy frekwencyę z każdego oddziału z osobna:

Ponieważ knrs . . . nasz . . . odpowia . . . w zupełności wymaganiom c. k. Rady Szkolnej Krajowej, a fundusze nasze nie wystarczają na pokrywanie znacznych kosztów, połączonych z prowadzeniem nauki, upraszamy:

Wysoka c. k. Rada Szkolna Krajowa raczy przyznać nam na kursa dla analfabetów wydatny zasiłek na rok bieżący.

W data r .

ZOFIA BIESIADECKA
.....OŚWIĘCIM.....



PRZEZ WYS. C. K. NAMIESTNICTWO KONCES.
BIURO PODRÓŻY i SPEDYCYJNE
ZOFII BIESIADECKIEJ
W OŚWIĘCIMIU (DWORZEC)

SPRZEDAJE BILETY OKRĘTOWE DO

Ameryki i Kanady

ORAZ BILETY KOLEJOWE AMERYKAŃSKIE
i KANADYJSKIE. Prospekty darmo i opłatnie.

Koło T. S. L.

zwracamy uwagę na

Pathéfon

i na jego pierwszorzędne znaczenie, jako środka pomocniczego w krzewieniu oświaty i dźwiganiu szerokich warstw na wyższy stopień kultury. A zatem:



1. Pathéfon, jeden z największych zdumiewających wynalazków ostatnich lat, daje dokładną fotografię dźwięku i sam może być wdzięcznym tematem odczytu.
2. Pathéfon, z pomocą swego bogatego repertuaru, może być zajmującą ilustracją bardzo wielu odczytów.
3. Nawet przy odczytach, nie mających żadnego związku z Pathéfonem, może on być z powodzeniem użyty na początku i końcu, jako atrakcja, zwłaszcza, gdy słuchacze nie są na tyle wyrobieni, aby ich sam temat pociągał.
4. Na zebraniach towarzyskich i zabawach Pathéfon gra niezmordowanie i bez przerwy, do tańca, i jest najulubieńszą rozrywką, budzącą szlachetne zamiłowanie do muzyki, rozwijającą umysł i dobry smak i z powodzeniem odciąga od innych mniej szlachetnych rozrywek.
5. Pathéfon gra bez zmiany igły, szafirem i nie niszczy płyt.

Katalogi darmo i opłatnie. Dla P. T. Kół T. S. L. opust.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

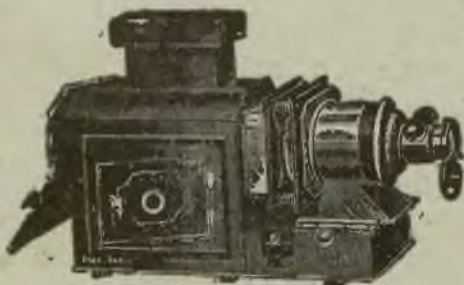
Kraków, ulica Szewska L. 22.

ST. SZALAY

skład latarni projekcyjnych i pracownia przeźroczy

WARSZAWA, UL. CHMIELNA L. 40

poleca prelegentom wędrownym T. S. L. najodpowiedniejszy typ latarni przenośnych, a mianowicie:



Latarnia „Congres“

Latarnia francuska
typu „CONGRES“
silnie zbudowana

Część przednia z blachy mosiężnej na kremalierze. Przyrząd, trzymający suwak, daje się wyjmować, co umożliwia demonstrowanie doświadczeń fizycznych. Kondensator 115 mm. Cena latarni z lampą „Sol“, suwakiem i kuferkiem . . . 180 K

Ta sama latarnia z lampą „Mita“ (o 50 świec silniejsza) . . . 205 K

Latarnia francuska systemu „SOL“

spirytusowo-żarowa, daje doskonale światło o sile 250 świec, do sal szkolnych zupełnie wystarczające. Nikłowy rozbierany statyw na żelaznej podstawie. Rezerwuar z rurką gumową, widelki do rozpalań. Pali się bez szelesu. Zużywa mało spirytusu. Cena . . . 35 K

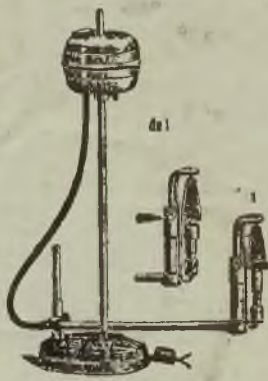
Lampa spirytusowo-żarowa systemu „Mita“

silnie zbudowana, opatrzona manometrem, daje światło o sile 300 świec. Pompka pneumatyczna przytwierdzona z hoku. Cena z pompką 50 K

Koszulki żarowe zapasowe pojedyncze 45 h

„ „ „ podwójne 90 h

Przeźrocza ze wszystkich dziedzin wiedzy
szare po 1 K, kolorowe po 1.75 K.



Lampa „SOL“

Katalogi na żądanie wysyła się bezpłatnie. Przyjmuje się zamówienia na nowe przeźrocza według dostarczonych ilustracji. Ceny na latarnie innych typów dostarcza się na żądanie.

Uwaga: Wszelkich informacji w sprawie wyboru latarni, przeźrocze i gotowych odczytów udziela się w Wypożyczalni Przeźroczy Zarządu Głównego Tow. Szkoły Lud. — Kraków, ul. Floryańska 15.

Księgarnia

G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie, Rynek główny 23

TELEF. NR. 377. — KONTO P. K. O. NR. 852.924.

Poleca: **Wielki wybór książek** we wszystkich działach wiedzy i literatury, jakoteż **książek do nabożeństwa** w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Mszały, Brewiarze, Diurnaliki, Kanony. — **Nowości krajowe i zagraniczne** w języku polskim i obcych otrzymuje **niezwłocznie** po wyjściu.

Pośredniczy w przyjmowaniu przedpłaty na czasopisma krajowe i zagraniczne **po cenach redakcyjnych.** — **Urządza biblioteki i ułatwia nabywanie dzieł** na częściową spłatę.

Katalogi własnych i obcych wydawnictw dostarcza na żądanie bezpłatnie. — **Zamówienia z prowincyi załatwia z całą sumiennością i możliwą szybkością,** na żądanie za zaliczką pocztową.

Miesięcznik Bibliograficzny.

Katalog nowych książek.